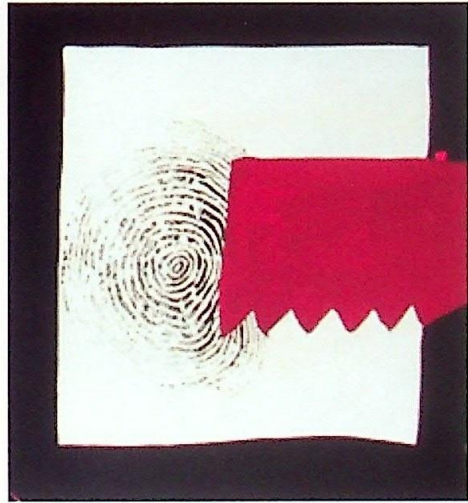




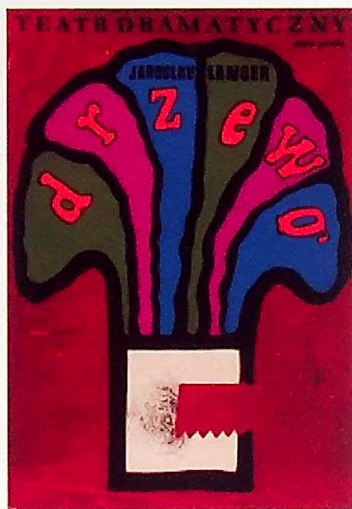
jan młodożeniec
plakaty
lata 60. i 70.

galeria
zamkowa
Lubin





W połowie lat 50-tych, a więc w okresie bujnego rozkwitu
błogostanu socrealistycznego uśmiechu pojawia się
Młodożeniec z propozycjami artystycznymi, które
nawet w zestawieniu ze znakomitymi i nowatorskimi
plakatai filmowymi Fangora, Palki czy Świerzego,
są szokujące („W cyrku” – 1953 rok).



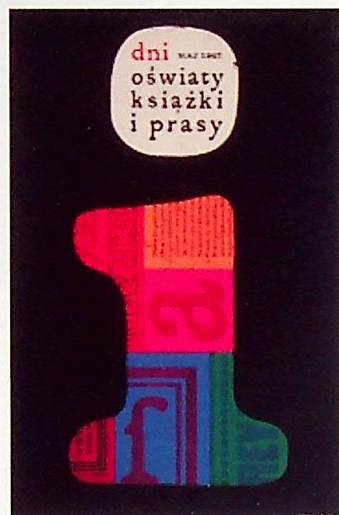
[6]

Już te pierwsze prace ukazują artystę niezwykle wrażliwego na kolor, odważnie deformującego kształt. Eksplodująca w jego pracach nowoczesność współtworzy styl o widocznych już, choć dopiero się krystalizujących cechach indywidualnych. Trudno było nie spostrzec zafascynowania twórczością awangardy paryskiej z początku wieku, szczególnie dziełem artystów poszukujących nowych form przedstawień figuratywnych, eksperymentujących z kolorem (Matisse, Miró, Klee, Chagall, Leger, Picasso, kolorysty polscy). Trudno też było nie dostrzec jak wiele znaczy



dla Młodożeńca temat, który miał opracować
plastycznie, jak inaczej starał się doń zbliżyć.
Już wtedy próbował znaleźć wyrazisty znak graficzny
ale sam znak, jak i kontekst, w którym był
umieszczony, posiadały trudne do zdefiniowania,
choć widoczne elementy poezji. Poetyckość i liryka
składają się na świat artysty na równi z nowoczesną
formą malarską. Trudno określić słowami coś co jest
właściwie nienazywalne, klimat, nastrój, wyczuwalny
ładunek emocjonalny. Wydaje mi się, że poetyckość
tę tworzył Młodożeniec, dzięki oryginalnej konstrukcji
znaków, niedopowiedzeniom, świeżym zbitkom
znaczeniowym, swobodnej formie,
a także dzięki dystansowi jaki ma do tematu,
bo nawet gdy woli opowiadać, gdy nie szuka
znaczeniowego skrótu, robi to z liryczną
delikatnością, zadumą, by innym razem
przeprowadzić groteskową szarżę. Większość tych
środków pochodzi z literatury, z poezji.
I nic dziwnego, skoro literatura, poezja otaczały go
w rodzinnym domu na co dzień. Swoją indywidualny
styl, wzbogacany okresowo o elementy
ekspresjonizmu także abstrakcyjnego, rozwijać
będzie Młodożeniec aż do połowy lat 60-tych,
kiedy to pojawi się nowa ważna fascynacja – popart.
Tymczasem krytycy, wyposażeni





[7]

w słowa-wytrychy, pisali: instynkt, żywiołowość, spontaniczność, beztroska, aintelektualizm, triumf emocji nad racjonalizmem, ludowość. Popart, jak dotąd, stanowi ostatni ważny impuls formalny kształtujący indywidualny styl artysty. Dzięki niemu kolor staje się płaski, kompozycja bardziej uporządkowana, rysunek kreślony wyrazistą, miękką linią, bardziej zwarty, oszczędny, syntetyczny. Przy tym wszystkim prace Młodożeńca nie tracą barwności i lekkości; nadal wyróżniają się świeżością pomysłu i formy. Młodożeniec jako jeden z nielicznych polskich

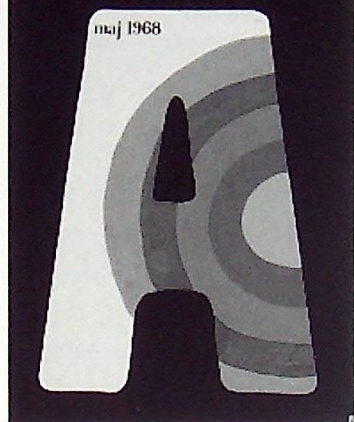


plakacistów, lekcję popartu spożytkował dla swojej sztuki w sposób twórczy. Nie sposób sobie wyobrazić tej sztuki taką jaką jest, bez popartu. (...)

(...) W całej drodze twórczej artysty bardzo wyraziście zaznaczają się prace, które świadczą o poszukiwaniu prawzoru, archetypicznego zapisu graficznego ludzkiego postrzegania, wiedzy i emocji.

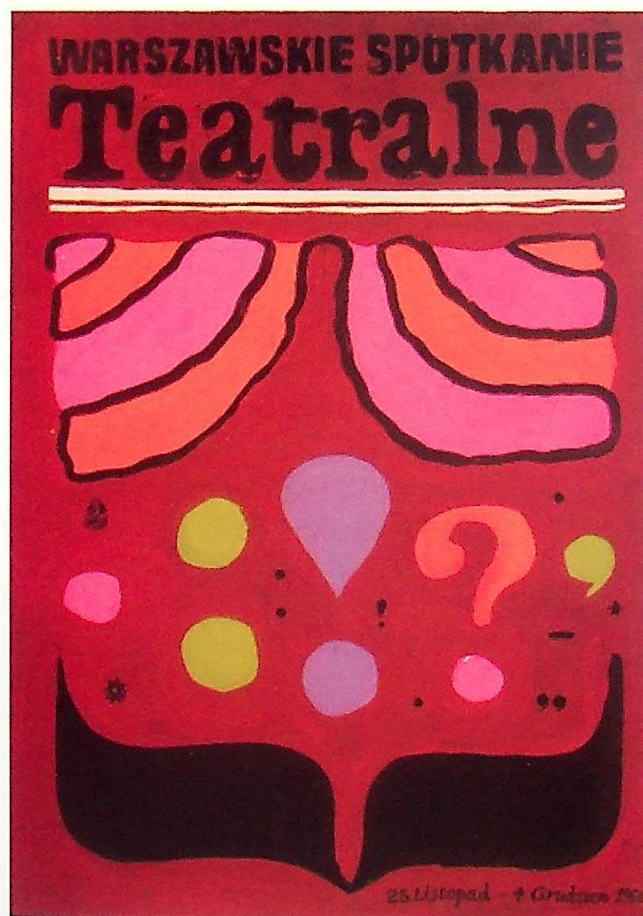
To zdumiewające jak bardzo niektóre jego plakaty przypominają rysunki wykonane ręką ludzką dziesięć czy piętnaście tysięcy lat p.n.e. w grotach Lascaux we Francji, czy Sierra Morena w Hiszpanii („Wkrótce nadejdą bracia”, „Konsul”, „Oto jest głowa zdrajcy”, „Historia żołnierza”). Jeszcze bardziej jest to widoczne w wielu rysunkach, które w szczególnie wyrazisty, nie zakłócony kolorem sposób, prezentują linię i kształt zmierzające do wyrafinowanej prostoty. Świadomość doświadczeń sztuki trwającej wiele tysięcy lat, nie przeszkadzała awangardzie początku XX wieku sięgnąć do wzorów sztuki prymitywnej i egzotycznej z odmiennych nawet regionów kulturowych, jakby w różnych sposobach widzenia i tworzenia sztuki – maksymalnie prostym i maksymalnie wyrafinowanym, magicznym i spontanicznym oraz skrajnie estetycznym, pragnęła odnaleźć zagubiony przez kulturę europejską paradygmat estetyczny. I znów przywołać trzeba nazwiska wymieniane już w tym szkicu: Matisse, Miró,

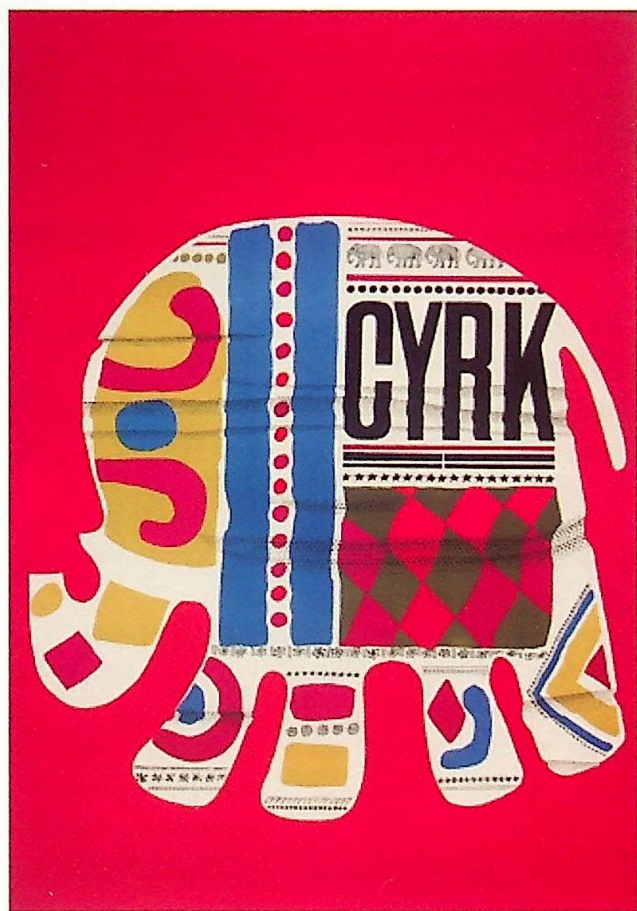




Klee, Picasso, Chagall. „Kiedy środki są tak wyrafinowane, tak wysubtelnione, że niknie ich potęga wyrazu, trzeba wrócić do zasad podstawowych, które ukształtowały język ludzki” (H. Matisse). „Ludzkość (...) pragnie nowości. Chce znaleźć oryginalność własnego języka, podobnego do języka prymitywów, którzy po raz pierwszy otworzyli usta, żeby powiedzieć swoją jedyną prawdę. (...) Ta rewizja przeszłości zdradza nerwową potrzebę znalezienia dawnych albo nieznanych bogów. Mówi też o marzeniu i tęsknocie za językiem niewinnym, nowym, którego świeżość ginęła







z wolna z ciągu dwu tysięcy lat cywilizacji".
(M. Chagall). Młodożeniec z pełną świadomością
wybrał podobną drogę i choć przebiega ona w pobliżu
dróg wspomnianych artystów, jest własna,
indywidualna. Pozorna prostota i łatwość jego sztuki,
mogą zmylić przypadkowego widza. Znający artystę
wiedzą, jak wiele pracy wkłada w namalowanie
projektu plakatu, jak wiele szkiców (od kilkudziesięciu
do kilkuset) musi wykonać by osiągnąć zadowalającą
go kształt. Wymyślając znaki, malując litery, które
często upodabniają się do pisma obrazkowego, tworzy
Młodożeniec system własnego kodu graficznego,
którym chce przekazywać znaczenia czytelne
na każdym obszarze językowym. Litery – obrazy,
rzeczy, znaki – upodobnione do liter, cały ten
pikto- i ideograficzny system, pomimo, iż jest tak
plastyczny, nasuwa nieodparte literackie, albo raczej
poetyckie skojarzenia. Graficzny kod Młodożeńca
spełnia nie tylko funkcję informacyjną – tę może
najmniej, przede wszystkim pobudza wyobraźnię,
wywołuje wzruszenia. Jak poezja – o czym już pisałem.
Być może, niemożność ujęcia istoty jego sztuki
w słowa tłumaczy się tym, co trafnie sformułował
Georges Braque, iż „w sztuce tylko jedno się liczy: to
czego nie można wytłumaczyć”. Literackość i literaturę,
poetyckość i poezję zderzone z grafiką, ze znakiem





[14]

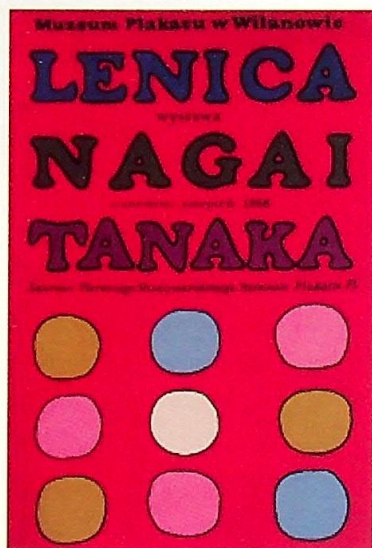
plastycznym, wzajemnie się uzupełniające, nawzajem przenikające, interpretujące, znajdujemy przede wszystkim w rysunkach, swoistych felietonach plastycznych przenikniętych literaturą pomimo nieobecnych w nich słów. Także kolor, o którym mówi artysta, iż jest dlań w sztuce tym co najbardziej lubi, ma w plakatach funkcję znaczącą a zarazem poetycką, oddziałuje estetycznie dzięki niemal muzycznie komponowanej harmonii. (...)

Edmund P. Lewandowski

„Niebezpieczny czas pozorów”

[w:] *Jan Młodożeniec, Tapety, plakaty. Plakaty z kolekcji Edmunda Lewandowskiego*, Galeria Teatru Nowego, Warszawa 1986





[11]

Codziennie wstawał o 5³⁰. Zazwyczaj pracował do południa. W jego niewielkiej pracowni zawsze na stole piętrzyła się niezliczona ilość słoiczków z farbami, wcześniej przez niego zmieszanymi, od razu gotowymi do pracy. Jak sam mówił, świadomie starał się malować rzeczy uśmiechnięte, wesołe, gdzie najważniejsza była gra kolorów. Lubił kolor sam w sobie. Ciągłe eksperymentował, poszukiwał. Niektóre jego plakaty wyglądają jakby świeciły. Zafascynowany nowym odcieniem potrafił nieustrudzenie, o różnych porach

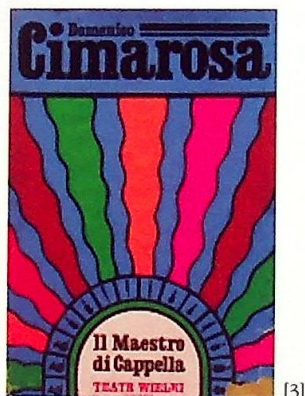


dnia obserwować, np. widoczny z jego mieszkania dach pistacjowo-zielony. Niezwykle pracowity tworzył kilkanaście wariantów tej samej kompozycji. Jego pracownię wypełniały sterty teczek z pracami ułożonymi według motywów. Systematyczny, nawet jak nie miał zamówień, codziennie malował, szkicował, szukał nowych możliwości. (...) Młodożeniec, znany przede wszystkim jako grafik, był również świetnym malarzem. (...) Na jego obrazach, tym razem już bezinteresownie pojawiały się postacie z okładek książkowych i plakatów. Przez ostatnie lata malował dowcipne prace, ukazujące codzienną rzeczywistość z perspektywy wędrującego po świecie wróbla. Również i on, przede wszystkim był pretekstem do pokazania zmieniających się układów plam barwnych. Artysta identyfikował się z tym, niewielkim, pospolitym ptakiem, swoje niewielkie prace podpisywał Jan Moineau czyli: Jan Wróbel; Jan Wróbel, który nigdy nie lubił ani rozgłosu, ani adoracji. Żył dość skromnie, trochę na własne życzenie. Według Waldemara Świerzego cechował go gorzki humor, czasem bywał nawet cyniczny, ale w pracach pokazywał wyłącznie radość. Z natury życzliwy światu i ludziom podobnie jak jego emanujące ciepłem, bajecznie kolorowe prace.

Kama Zboralska

[w:] „Gentleman” IX 2001





[3]

Jan Młodożeniec urodził się 8 listopada 1929 roku w Warszawie. Absolwent warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych (1948-1955), studia odbył w katedrze grafiki i plakatu prof. Henryka Tomaszewskiego. Od 1953 projektował plakaty, m.in. dla Centrali Wynajmu Filmów, Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego, Krajowej Agencji Wydawniczej oraz teatrów, muzeów, galerii. Sporo czasu poświęcał grafice książkowej i ilustracji projektując dla renomowanych oficyn wydawniczych. Jeden z twórców i czołowych przedstawicieli polskiej szkoły plakatu. Udział w wielu wystawach polskiego plakatu w kraju i za granicą (ponad 40 wystaw indywidualnych). Laureat prestiżowych nagród. Zmarł 12 grudnia 2000 roku w Warszawie.



KATALOG [projekty plakatów]

1. „Cepelia”; tempera; 100x70,5; 1965
2. „Ravel. Bolero”; tempera; 100,5x70,5; ok. 1965
3. „Cimarosa. Il Maestro di Capella”; tempera;
97x67; ok. 1965
4. „Cyrk”; tempera; 100x70; 1966
5. „Warszawskie spotkania teatralne”; tempera;
99x69,5; 1966
6. „Drzewo”; tempera; 97,5x68; ok. 1966
7. „Dni oświaty, książki i prasy”; tempera; 97,5x67,5; ok. 1967
8. „Książka uczy, radzi, bawi”; tempera; 97x67,5;
ok. 1967
9. „Dni oświaty, książki i prasy”; tempera; 100x70; ok. 1968
10. „Leon Schiller. Kram z piosenkami”; tempera; 98x68,5;
1968
11. „Lenica, Nagai, Tanaka”; tempera; 98x68; 1968
12. „Niebieski żołnierz”; tempera; 64x58; 1972
13. „Cyrk”; tempera; 97x66,5; 1974
14. „Pan Tadeusz”; tempera; 97x67; 1979

Projekty plakatów z archiwum autora zostały udostępnione
dzięki uprzejmości syna, Piotra Młodożeńca.
Wykonane wg nich plakaty zostały użyte przez
Muzeum Narodowe w Poznaniu.



[wydawnictwo drukarnia]

L I N ≡ ^

Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe” w Lubinie
ul. Mikołaja Pruzi 7 i 9 • tel. (076) 749 69 69; tel./fax
749 69 68 • e-mail: wzgorzezamkowe@poczta.onet.pl •
Dyrektor: Nina Stępień • Kurator: Dariusz Czekaj •
teksty: Edmund P. Lewandowski, Kama Zboralska •
Zdjęcia: Paweł Wechta Studio, archiwum artysty •
Opracowanie graficzne: Beata Kostuś • Druk:
Wydawnictwo Popularnonaukowe LINEA, Lubin •
Copyright by: OK „Wzgórze Zamkowe”, Lubin 2001 •
ISBN 83-87695-09-2



Dni Osiaty Książki i Prasy

maj 1968

